ROK V. Nr. 36 (1046)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 14-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Wilno, 14 lutego

„W ziemskiego chleba malutkiej okrusze — że wyrazimy się słowami Syrokomli — *ile się mieści* ten tylko może odczuć i wiedzieć, kto kiedykolwiek w życiu swojem miał szczęście —głodnego nakarmić!"

A głodne — dziecko? Biedne, bezradne, sieroce? Kamień w piersiach, nie serce, trzeba mieć, aby nie chwycić z własnego stołu bodaj kroplę mleka, bodaj okruszynę suchego chleba... i dać dziecku. Niech ma! Niech mu łzy... głodu nie zalewają oczu. Tyle jeszcze łez będzie miało w życiu.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Pod koniec roku 1923-go po zlikwidowaniu błogosławionej pamięci polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zapanowała w *wileńskich* zakładach opiekuńczych, w ochronkach dla dzieci, w t. zw. Żłobku im. Maryi, w domach Dzieciątka Jezus, św. Józefa, św. Antoniego, św. Kazimierza, w ochronie Towarzystwa Caritas etc. etc. sytuacja wręcz okropna. Dzieci poprostu zaczęły przymierać głodem; choroby wzmogły się; w przytułkach zaczęła zwiększać się śmiertelność jak nigdy dotąd nie bywało.

Wówczas to pod wrażeniem tak krytycznego stanu, powstała w Wilnie filja warszawskiej instytucji filantropijnej „Chleb dla dzieci". Zawiązał się komitet wojewódzki z inicjatywy ówczesnego Delegata Rządu p. Walerego Romana. Prace przygotowawcze i organizacyjne wykonała sekcja Zjazdu Kobiet Kresowych a na czele wileńskiego oddziału «Chleba dla głodnych dzieci» stanął generał A. Tupalski. Wymieńmy z winnym szacunkiem nazwiska członków zarządu Komitetu Wojewódzkiego J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, pań Iwaszkiewiczowej, Joczowej, Kiewliczowej, Wańkowiczowej, Wojewódzkiej, pp. Głowińskiego, Sawickiego, Sęczykowskiego, przypomnijmy z jaką ofiarnością, z jaką energją wzięło się do dzieła ośm pań «rejonowych» — ale i każda, bez wyjątku każda z niestrudzonych, 300 osób, którym przypadła w udziale ciężka i arcyniemiła *kwestarska* robota, zasługuje na złożenie jej publicznego hołdu.

Po schodach bez końca... po podwórzowych zakamarkach docierać do każdego mieszkania... doznawać nieraz przyjęcia wypróbującego nerwy i cierpliwość... Poświęcenie, poświęcenie! To też liczba pań kwestarek malała, malała, malała. Dziwu nie było i niema. Lecz i to nie budzi najmniejszego zdziwienia, że na miejsce ustępujących kwestarek zgłaszają się nowe. Dzieło miłosierdzia nie doznało przerwy — tylko nie sposób-że zwalać je wyłącznie na barki.., najofiarniejsze!

Trzeba aby społeczeństwo nasze *całe*, nie czekając zapukania do drzwi lub podsunięcia skarbonki — *zapewniło kęs chleba głodnym dzieciom wileńskim!*

Właśnie *jutro* — nie dalej jak jutro! — nadarza się najlepsza po temu sposobność. Wystarczy — na razie — pójść na jutrzejszy raut, na wspaniały, wykwintny raut odbyć się mający w przepięknych salach naszego pałacu reprezentacyjnego Rzeczypospolitej. Zabawić się — popatrzyć na ludzi i samemu im się pokazać — posłuchać dobrej muzyki i pięknego śpiewu — z przemiłemi damami poflirtować — zaiste! — nie żadna to chyba tortura?..

A podczas gdy będziemy się wszyscy bawili — rosnąć będzie chleb dla biednych, głodnych dzieci, rosnąć będzie, rosnąć... Obyż wyrósł choć pod niebo!

I jeszcze jeden, sądzimy, że osiągnie rezultat *raut jutrzejszy*. Ten mianowicie, że o miejscowym naszym oddziale instytucji «Chleb dla głodnych dzieci» głośniej się stanie na mieście, ludzie chcąc niechcąc dowiedzą się o wysoce dobroczynnej pracy Komitetu Wojewódzkiego i może... może... ożywi się wśród pań naszych chęć spróbowania zaszczytnej chlubnej, przepięknej roli kwestarki kołatającej systematycznie wyrwale co miesiąc do serc ludzkich. *Drobny datek ale stały!* Oto sekret powodzenia wszelkiej zbiorowej akcji filantropijnej.

Wszystkich, wszystkich, wszystkich, komu *głodne dziecko* serce ściska i litością wzbiera, zapraszamy na raut jutrzejszy w pałacowej sali. Dajmy tam sobie *rendez vous*! A nawet — jeśli, komu nie w głowie zabawa karnawałowa — niech się *poświęci* i pójdzie rozerwać się.

Niema milszego nastroju nad nastrój spełniania zbiorowo dobrego uczynku.

Miny robione przez okno.

Dlaczego się ciągle mówi w Warszawie o upadku gabinetu koalicyjnego? Dziwi mnie to. — Przecież *jeśli chodzi o Sejm* to gabinet ma fundamenty murowane. Zw. lud. nar., Piast i P. P. S. oto są stronnictwa, które w żadnym razie z gabinetu wynieść się nie zamierzają. Wszelka opozycyjność ze strony przedstawicieli tych klubów to są miny robione przez okno. Opuścił gabinet p. Moraczewski, ale nie opuści go P. P. S.; opuści gabinet być może p. Zdziewski, gdy jego słuszne i trafne poczynania pokiereszują jego koledzy partyjni — ale nie opuści rządu związek ludowo narodowy. Być może na opozycję i exodus zdobędzie się N. P. R. — klub mały bez większej przeszłości i przyszłości politycznej, klub, który chce dziś spekulować na politycznej popularności marsz. Piłsudskiego. Ale trzon obecnej koalicji: zw. lud.-nar., Piast i P. P. S. napewno w nim pozostanie.

Więc skąd pochodzą nieustanne i natarczywe pogłoski o bliskim upadku rządu? Należy przypuszczać, że źródło ich tkwi nie w Sejmie, lecz poza Sejmem, rodzicem ich nie są życzenia i postanowienia stronnictw sejmowych, lecz te głęboki objawy nieukontentowania płynące z fatalnego naszego stanu gospodarczego, fatalnej spuścizny po demagogicznej, krótkowzrocznej polityce skarbowej p. Wł. Grabskiego.

Za gabinetu p. Wład. Grabskiego mieliśmy prawicowego prezydenta ministrów i lewicowego ministra skarbu. W ten bowiem sposób dwoił się p. Wład. Grabski. Obecnie mamy lewicowego prezydenta (za takiego uchodzi i chce uchodzić hr. Skrzyński) i prawicowego ministra skarbu W sprawach gospodarczych zmiana ta niewątpliwie wyszła nam na dobre. Ale czy długo potrwa. Czy praca p. Zdziechowskiego w przyszłości także pozostanie, będzie mogła pozostać prawicową?

Oto są niewesołe odpowiedzi na te pytania:

Dekret mianujący socjalistę, znanego krzykacza socjalistycznego o ogromnym głosie p. Norberta Barlickiego na ministra robót publicznych ma być podpisany jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Pan Barlicki postawił swoje warunki: wyasygnowanie olbrzymiej kwoty 50 mlj. zł. na roboty publiczne, chociażby niepotrzebne, byleby zatrudniały bezrobotnych i mianowanie wice-ministrem „towarzysza" Hausnera — coby już całkowicie min. robót publicznych nadało socjalistyczno etatystyczny charakter. Warunek pierwszy mija się z moralną zasadą, że nie ma się prawa uchwalać nowych wydatków bez wskazania źródeł dochodu. Warunki p. Barlickiego zostały przyjęte.

Min. Zdziechowski wniósł do Izby Poselskiej nowelę, która obniżała ogólną sumę podatku majątkowego z 1 miljarda na 409 milj. Projekt min. Zdziechowskiego był zupełnie słuszny. Należy sobie wyraźnie dać sprawę, *że właśnie nadmierna wysokość podatku majątkowego była jedną z głównych przyczyn naszego kryzysu gospodarczego, a więc i bezrobocia.* Pomimo iluzyj socjalistycznych, powołując się choćby na przykład Sowietów, powiedzieć spokojnie możemy, że swobodny kapitał lepiej pracuje i lepiej nas zabezpiecza od bezrobocia, aniżeli etatyzm. Wydatne obniżenie ciężarów nałożonych na przedsiębiorstwa napewno da lepsze skutki w likwidacji bezrobocia, aniżeli roboty publiczne p. Moraczewskiego.

Otóż projekt min. Zdziechowskiego na burzliwem, piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej odesłany został do komisji.

Dlaczego?

Opozycyjna wobec rządu *Warszawianka* na pytanie powyższe daje w swojem sprawozdaniu z obrad sejmowych odpowiedź lakoniczną:

Poczem wejść miała pod obrady nowelizacja ustawy o podatku majątkowym. Sprawa ta jest jak wiadomo przedmiotem układów wśród stronnictw, wchodzących w skład większości rządowej i dlatego stronnictwa te wniosły o odesłanie ustawy ponownie do Komisji Skarbowej. Przeciw temu wnioskowi manifestowali gwałtownie posłowie z Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i N. P. Chł. tak, że dwa następne punkty porządku dziennego załatwiono wśród wrzawy i stukania w pulpity.

Bardziej zdaniem naszem poniżające są jednak wywody *Robotnika*:

Czytamy w sprawozdaniu sejmowem pisma socjalistycznego:

Pod kategorycznym naciskiem P. P. S (podkreślenie redakcji *Robotnika*) stronnictwa koalicji zgodziły się, jak donosiliśmy przed paroma dniami, na odesłanie noweli z powrotem do komisji. Odpowiedni wniosek został też zgłoszony. Przeciwko niemu wystąpił nie p. Stroński, nie p. Wierzbicki, ale... p. Socha ze Stronnictwa Chłopskiego. A kiedy znaczna większość wniosek uchwaliła, na ławach Stronnictwa Chłopskiego i Niezależnej Partji Chłopskiej rozpoczęło się gwałtowne bicie w pulpity. Tu już i komuniści wybałuszyli oczy, i p. Ossowski, ziemianin z Pomorza, oniemiał ze zdumienia na tak nieoczekiwany sukurs ze strony naszych najradykalniejszych «radykałów» dla wielkiej własności rolnej, dla fabrykantów, dla banków!

W ten sposób pierwszy akt walki o pociągnięcie nadal klas posiadających do świadczeń na rzecz Państwa, został zakończony. Wygraliśmy bitwę, ale mamy przed sobą jeszcze całą wojnę i t. d.

Pomiędzy sprawozdaniami tych gazet widzimy różnicę subtelną. *Warszawianka* mówi mniej, lecz jej czytelnik może jeszcze sobie pomyśleć „nowelę cofnięto do komisji, radykałowie oponowali,—kto wie może coś dobrego z tego wyniknie". Natomiast po przeczytaniu sprawozdania *Robotnika* widzimy wyraźnie: PPS. utrąca pożyteczne poczynania pana Zdziechowskiego.

Teraz trzeci jeszcze przykład co do pożytku rządu koalicyjnego, pożytku współpracy sejmowej prawicy z socjalistami. Oto p. Mieczysław Niedziałkowski niedoszły wice-premjer, niedościgniony oportunista, gotujący się do objęcia rządów nad PPS po zgramolizowanym p. Daszyńskim pisze artykuł, którego motto brzmi:

«muszą być zaraz, natychmiast «pieniądze na ruch budowlany i na «roboty publiczne!»

a w którym spotykamy następujący passus:

Kryzys gospodarczy wynika nietylko ze swoistych polskich powodów, ale i z ogólno europejskiego zachowania gospodarczego powiem, więcej — z kryzysu kapitalizmu.

Cenimy współpracę p. Zdziechowskiego, ale wątpimy czy uda mu się co zrobić przy kolegach gabinetowych o takich poglądach.

*

Powiedź mi—zapytałem swego przyjaciela endeka z poglądów—dlaczego zw. ludowy narodowy trzyma się koalicji z socjalistami?

— A bo widzisz — odpowiedział mój przyjaciel endek, — wszystkie twoje rozumowania nie poruszają istoty sprawy. Nie chodzi tu ani o podatek majątkowy, ani nawet o kryzys gospodarczy. Chodzi o to: Piłsudski chce rozbić rząd. Atakuje go wyraźnie, atakuje i kwestjonuje nawet dyplomatyczne zdolności min. Skrzyńskiego. Chciał by mu socjaliści w tem pomogli i z koalicji wystąpili. A socjaliści nie chcą. Koalicji się trzymają. Udają że kokietują Piłsudskiego, a jednak nie idą według jego wskazówek. Wobec tego w socjalistach zyskujemy siłę, która pomniejsza popularność Piłsudskiego.

— A dlaczego zwalczanie Piłsudskego?

— A no! bo przecież to jest socjalista.

Powinszowałem swemu endeckiemu przyjacielowi bystrości i logiki rozumowania.

Cat.

Przyszły skład Rady Ligi.

Za i preciw kandydaturze Polski.

BERLIN, 13—II. Pat. Berliner Tageblatt" dowiaduje od swego korespondenta londyńskiego, że jakkolwiek prasa angielska w znacznej części wypowiada się przeciw powiększaniu Rady Ligi Narodów to jednak w kołach rządowych myśl ta liczy coraz więcej zwolenników.

GENEWA, 13 -II. Pat. O ile wiadomo Hiszpanja i Brazylja nie godzą się na powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie Ligi przez dopuszczenie innych państw po za Niemcami, jeżeli również i im nie będzie przyznany taki przywilej.

BERLIN, 13—II. Pat. Prasa niemiecka występuje ostro przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Prasa niemiecko narodowa wzywa rząd Rzeszy aby wycofał swoją prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów.

Ogniowa próba Ligi Narodów.

GENEWA, 13 II. Pat. Jeden z wybitniejszych działaczy Ligi Narodów, który jednakże zastrzegł sobie incognito oświadczył w wywiadzie z korespondentem PAT: Wejście Niemiec do Ligi Narodów odejmie jej charakter organizacji państw zwycięskich, jaki zresztą niesłusznie chciano jej nadać ze strony żywiołów nieprzychylnych. Do Ligi wchodzi teraz wielkie mocarstwo, posiadające interesy sprzeczne z interesami zwycięzców. Dla Ligi Narodów będzie to próba ogniowa. Jeśli próbę tę wytrzyma wyjdzie z niej tryumfująca i wielka. Procedura w sprawie stałych miejsc w przyszłej Radzie Ligi będzie oczywiście zadecydowana w porozumieniu między rządami angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i hiszpańskim. Decyzję powiększenia składu Rady przedstawi prawdopodobnie Rada Ligi po swem rannem posiedzeniu w dniu 8 marca popołudniowemu Zgromadzeniu Ligi. W razie zwiększenia liczby miejsc niestałych Rada przedstawi tylko propozycję co do nowej ilości miejsc bez wymieniania kandydatur państw.

Wielka organizacja szpiegowska na G. Śląsku.

Aresztowano 15 osób.

KATOWICE 13-II PAT. Obserwacje przeprowadzone już od dłuższego czasu przez władze polskie, wykazały istnienie na Górnym Śląsku organizacji wielkiej liczby osób uprawiających systematycznie długtrwały szczegółowy wywiad na rzecz państwa ościennego. Jak stwierdzono na podstawie autentycznych dowodów rzeczowych, osoby te udzielały władzom ościennym informacyj zarówno wojskowych, jak i politycznych, które w interesie państwa polskiego winny były być zachowane bezwarunkowo w tajemnicy. Osoby posiadały przeważnie obywatelstwo polskie. Na podstawie posiadanego bardzo obfitego materjału prokurator przy sądzie okręgowym wydał rozkaz aresztowania 15 osób mocno podejżanych o szpiegowstwo i zdradę kraju oraz zarządzenia rewizji u całego szeregu osób prywatnych i w biurach pewnych organizacyj politycznych.

Czechosłowacja miejscem wypadu Sowietów.

Generalicja czeska sprzeciwia się uznaniu Sowietów.

WIEDEŃ. 13 II. PAT. „Neus Wiener Tageblatt" donosi z Pragi, że w ostatniej chwili generalicja czechosłowacka wyraziła swą opinję na sprawę uznania Rosji. Opinja ta stwierdza, że generalicja sprzeciwia się uznaniu Rosji ze względów strategicznych, ponieważ Sowiety uważają zawsze republikę czechosłowacką za miejsce wypadu na Europę Środkową dla swoich sił wojskowych.

Kłajpeda nie pogodzi się z Kownem.

KŁAJPEDA. 13-II PAT. Przewodniczący Sejmu Kłajpedzkiego Krauss oświadczył przedstawicielom prasy Kłajpedzkiej, że aczkolwiek Kłajpedzianie uważają się za obywateli litewskich, to jednak nie zgodzą się, by choć jeden punkt autonomji kłajpedzkiej nie został przez Litwę wykonany. Obecnie udaje się Krauss ponownie do Kowna. Jeżeli rokowania z rządem kowieńskim i tym razem nie przyniosą żadnego rezultatu, zgłoszenie o interwencję Ligi Narodów będzie nie uniknione.

Opozycja Kowieńska bierze górę.

KOWNO. 13 II PAT. Niespodziewane wyniki wyborów do prezydjum sejmu litewskiego, które dały zwycięstwo opozycji są żywo komentowane w prasie litewskiej. Naogół uważają, że opozycja powinna obecnie przystąpić do aktywnej współpracy z partjami rządowemi. Chadecka „Rytas" wyraża swe zadowolenie z powodu wysłania przez opozycję jej przedstawicieli do prezydjum sejmu. Przywódca ludowców Slezevicius oświadczył, że jego partja przystąpi aktywnie na terenie sejmu do pracy parlamentarnej nie nawiązując jednak kontaktu z żadną partją prawicową.

Sensacyjny zwrot w śledztwie o napad na kurjerów.

Brat zabójcy kurjera sowieckiego urzędnikiem w Moskwie.

Sprawa napadu na kurjerów sowieckich w Rydze, przybrała niespodziewany obrót.

Okazało się, że braci Gabryłowiczów jest więcej niż 5-ciu Pozatem uważany za zaginionego bez wieści, Władysław, znajdował się w Rosji, gdzie posiadał odpowiedzialne stanowisko rządowe.

Władysława Gabryłowicza aresztowały władze sowieckie.

Policja litewska jest w posiadaniu korespondencji napastników, która niewątpliwie rzuci trochę światła w ciemnej sprawie.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu atakuje Łotwę w ostrej formie.

Aresztowanie dozorcy wagonowego Briesa.

Pisma ryskie podają, że w ostatnich dniach ukazały się w prasie sowieckiej oskarżenia przeciwko dozorcy wagonowemu Briese, znanemu czytelnikom naszym z opisu zamordowania kurjerów. Według krążących pogłosek dozorca zamieszany był w aferę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że Briese został aresztowany w Rydze.

Kapitan litewski zbiegł z Kowna do Polski.

W nocy z 10 na 11 b. m. około godz. 12-ej patrulujący policjanci z 2 kompanji straży granicznej zatrzymali nieznanego osobnika ubranego w wojskowy oficerski mundur litewski. Odprowadzony celem zbadania do D-twa Kompanji — podał się za Bronisława Kuczyńskiego kapitana 2 p.p. stojącego w Kownie. Przy rewizji znaleziono u niego dokumenty wojskowe i rewolwer. Kpt. Kuczyński pełnił w swoim pułku funkcję oficera gospodarczego. Zachodzi podejrzenie, że musiał popełnić jakieś przestępstwo i z obawy przed karą uciekł do Polski. Przy badaniu podał, że znienawidzony przez Litwinów jako Polak, ciągle terroryzowany, wykorzystywany w pracy w wojsku tak znienawidził Litwinów, że zmuszony był zbiedz do Polski.

Organy bezpieczeństwa prowadzą w tej sprawie śledztwo. Po wyjaśnieniu okoliczności w jakich zbiegł podamy o tem do wiadomości. (ab.)

Sejm i Rząd.

Nominacja posła Barlickiego.

WARSZAWA, 13 II. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Skrzyńskiego mianował dekretem z dnia 13 lutego 1926 roku Pana Norberta Barlickiego posła na Sejm ministrem robót publicznych. Jednocześnie podsekretarz stanu w Ministerstwie Robót Publicznych inż. Mieczysław Rybczyński został zwolniony z kierownictwa Ministerstwa Robót Publicznych.

Postulaty pos. Barlickiego.

WARSZAWA 13. II. (*tel. wł. Słowa*) Według pogłosek kuluarowych nominacja pos. Barlickiego na stanowisko ministra Robót Publicznych ma być dokonana w ciągu dnia dzisiejszego. Opóźnienie nominacji spowodowało wysunięcie przez pos. Barlickiego postulatu asygnowania 50 miljonów złotych na roboty publiczne. W związku z tem pos. Barlicki konferował z premjerem Skrzyńskim, który przyrzekł ten postulat poprzeć. Jako drugi warunek pos. Barlicki miał wysunąć sprawę mianowania fachowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Robót Publicznych, na które to stanowisko desygnowany jest przez P.P.S. pos. Hausner.

Nowy projekt podatku majątkowego.

WARSZAWA 13.II (*tel. wł. Słowa*) W związku z wycofaniem z Sejmu projektu noweli o podatku majątkowym opracowywany jest obecnie w Ministerstwie Skarbu nowy projekt w celu jaknajszybszego wniesienia go do Sejmu. Nowy projekt przewiduje cyfrę podatku majątkowego na rok bieżący w wysokości uchwalonej przez komisję skarbową t.j. 407 mil. Nowością ma być natomiast propozycja wprowadzenia stałego podatku majątkowego w niższym niż dotąd wymiarze lecz zato pobieranego corocznie a płaconego nie od substancji majątku lecz od dochodu jaki majątek ten daje. Projekt ten ma podobno duże szanse na terenie parlamentarnym.

Marszałek Rataj w nowej roli.

WARSZAWA 13.II. (*tel. wł. Słowa*) Inicjatorem porozumienia się Piasta z Wyzwoleniem jest marszałek Rataj. Inicjatywa ta nie znajduje jednak poparcia pos. Witosa.

Sprawa zajść w Kaliszu.

WARSZAWA 13.II. (*tel. wł. Słowa*). Dziś po południu wyjechała do Kalisza dla zbadania zachowania się władz w czasie zajść komisja w składzie: prokurator Hubner i inspektor Departamentu bezpieczeństwa p. Konrad Mackiewicz.

Fuzja neo-konserwatystów z Ch-N.

WARSZAWA, 13. II. (*tel. wł. Słowa* Z Krakowa donoszą: Stronnictwo Chrześcijańsko narodowe i stronnictwo neo-konserwatystów połączyły się w jedno. Fuzja ta poprzedzona została połączeniem się zjednoczenia Rolniczego ze Stronnictwem Ch.N. Na czele nowego stronnictwa stoi p. Dworski. Wobec połączennia się obu stronnictw w jedno wystąpili ze stronnictwa neo konserwatystów założyciele i budowniczowie jego ideologji Konstanty hr. Broel Plater i p. Kazimierz Marjan Morawski.

POTRZEBNY jeden duży lub dwa małe POKOJE
Bez mebli, przy rodzinie, w centrum miasta, na parterze lub pierwszem piętrze.
Oferty: dla Cz. J. przyjmuje Adm. «SŁOWA».

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny zniżone.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

To, co widziałem w Moskwie.

Paryż w styczniu.

Ce que j'ai vu a Moscou, napisał Henri Berand. Wydawn. Les Editions de France. Paris 1925.

Henri Bérand, znany i czytany chętnie pisarz, «fotograf aktualności» jak go nazywają czasem, jest socjalistą i to o odcieniu bardzo radykalnym, prawie komunistycznym do niedawna.

Ten jego światopogląd polityczny, rzecz jasna, kazał mu odnosić się sympatycznie do rewolucji rosyjskiej od samego początku, z błogą ignorancją kwestyj słowiańskich przeciętnego Francuza.

Otóż lata ubiegłego pojechał on w owe egzotyczne północne strony, w których Francja wie mniej, niż my o jeziorze Titikaka. Odbył tę długą i uciążliwą podróż „à Moscou la rouge" pełen entuzjazmu, by wyleczyć się gruntownie ze swych niedawnych sympatyj i stwierdzić że owe państwo wolności komunistycznej, to zwyczajny humbug, obliczony na łatwowierność radykalnej Europy.

Wobec tego po powrocie napisał p. Henri Bérand świetną książkę p. t. «Ce que j'ai vu à Moscou», starannie wydaną przez wydawnictwo „Les Editions de France". (Paryż 1925 r., str. 248).

Jest to w Paryżu obecnie książka dnia. Wszystkie wystawy księgarni założone są jej egzemplarzami. Na rogach wszystkich ulic, na czworokątnych pudłach automobili „Hachete'a" (znana firma kolporterska), na łamach pism, wszędzie rzuca się w oczy owe fescunujące nazwisko: Henri Bérand!... I barwna okładka jego książki, przedstawiająca skrawek Moskwy, zbryzgany szkarłatem krwi, działa również zachęcająco. Pozatem działa reklama nieszczędząca kosztów, nieustanna na każdym kroku, reklama, o jakiej nasi księgarze w Polsce nie mają pojęcia i dużo upłynie czasu, zanim jakie takie pojęcie o niej zdobędą.

Lecz poza reklamą, o której skuteczności świadczy fakt, iż w listopadzie kupiłem egzemplarz z 62-go tysiąca, a druk 1-go tysiąca ukończono dopiero... 31 października b. r.—jest jeszcze coś więcej: treść niezwykle ciekawa i sposób pisania żywy, nerwowy i doskonale kolorystyczny!

Bérand publikował poszczególne rozdziały swej książki w lecie na łamach paryskiego „Journal'a". I już wtedy publiczność rzucała się łapczywie na każdy numer pisma, zawierający korespondencję z Bolszewji. To też ukazania się tych feljetonów w postaci książkowej oczekiwano z niecierpliwością.

Dedykacja mocna, jasna i szlachetna mówi nam wyraźnie o poglądach autora na krwawe dzieło Sowietów.

Pracę swą poświęca p. Bérand „Drogiemu towarzyszowi po piórze Kessel'owi" na pamiątkę dni irlandzkich, kiedy to pragnęliśmy razem z całego serca, dopomóc najmężniejszym i najbardziej ubogim rewolucjonistom świata w walce o wolność!

Komentarze chyba zbyteczne!

A potem rodzaj inwokacji p. t. „Do ludu" (francuskiego przedewszystkiem), do robotników w szczególności, tak we Francji jak i na całym świecie. „Jestem jednym z waszych — pisze autor we wstępie. Ja także niegdyś dzierżyłem łopatę. Urodzony na przedmieściu, tam też mam swoję rodzinę. Mój ojciec, piekarz Józef Berand, który nie trzymał swojej latorośli pod kloszem, nauczył mnie dwóch rzeczy: kochać pracę i nie spuszczać oczu przed nikim na świecie. Spoglądać prosto w twarz każdej rzeczy i każdemu człowiekowi, oto były zasady tego szorstkiego plebejusza, syna i wnuka prawdziwych demokratów. Z kolei wychował on swego potomka na pracownika, który nie wstydzi się swego „pochodzenia". Wobec tego uważa, że niema potrzeby „iść w lud" na wzór pewnych „maminych synków", którzy, by prędzej znaleźć się w otoczeniu plebsu, udają się na jego spotkanie w wytwornym automobilu. Dalej stwierdza autor, że wszystko to, rzecz jasna, usposabiało go jak najkorzystniej dla sprawy Rosji sowieckiej.

Podróż swą zaczyna Bérand od ulicy Grenelle w Paryżu, gdzie znajduje się dawna ambasada carska, obecnie sowiecka. Tam zapewniono go, że wszystko co ujrzy w państwie Lenina napełni go podziwem. W rozdziale „Do ludu" — Bérand wyjaśnia cel swej książki. Powiada on: Możnaby zmilczeć wiele rzeczy, gdyby bolszewizm, wynalazek nawskroś i typowo rosyjski ograniczał się do Rosji tylko. Ale skoro dąży on do podboju całego cywilizowanego Zachodu, należy ostrzec Europę i pokazać jej, jak w praktyce wyglądają zasady komunizmu. Uczynić to należy tembardziej, że istnieje dziś poważny odłam sympatyków sowieckich, „Bolszewików salonowych" jak ich nazywa, którzy sądzą, że chodzi o naukowe zastosowanie doktryn komunistycznych. „Biedni głupcy" — woła do nich — miłujący objektywną prawdę pisarz. „Bolszewizm — to znaczy socjalizacja naszych żon, rabunek naszego mienia, upaństwowienie naszych dzieci!" Kończąc ten rozdział, rzuca autor przestrogę, którą Lamennais skierował do ludu paryskiego w r. 1834: „To, co wy weźmiecie dzisiaj, inny jutro wam odbierze. Rabować, kraść — to znaczy napadać zarówno na bogatego jak i na ubogiego. Wstrzymajcie się od picia z kielicha zbrodni, na dnie jego bowiem jest gorycz rozpaczy i lęk śmierci!"

Pierwszy etap wspomnień Bérand'a — to ambasada sowiecka. Tam spędził on cały miesiąc czasu. Potem następuje podróż przez Niemcy i korytarz polski. W korytarzu tym — zaznacza dowcipnie — ustawicznie panuje przeciąg. W dalszym ciągu przebywa granicę rosyjską. I na wstępnych kartkach skreślony jest wierny obraz Rosji dzisiejszej, takiej, jaką mógł dostrzec autor przez ciąg krótkiego swego pobytu, pilnowany, szpiegowany i odpowiednio nastrajany. A jednak, jest to pierwsza książka o Rosji sowieckiej, skreślona z tak dużą dozą ścisłych obserwacyj. Autor, choć podkreślam to — Francuz, to znaczy człowiek nie mający absolutnie pojęcia naogół o sprawach słowiańskich i o krajach na północ od Sprewy, na kartach swoich wrażeń z podróży zdradza tyle znajomości, nie, raczej odczucia duszy rosyjskiego chłopa, robotnika i inteligenta, że my Polacy, najbliżsich sąsiedzi znający tak dobrze Moskali, nic nie moglibyśmy do obrazu tego dorzucić ni ująć. Książkę tę czyta się jednym tchem. Niema w niej żadnych frazesów, żadnych niepotrzebnych słów. Rozdziały są takie, jak naprzykład; „Lenin umarły a wciąż obecny". „Ale gdzież jest ten komunizm?", „Petersburg miasto umarłe", „Widmo cara", „Mysterja partji i pułkownik kapelan", „To czego nie pokazują towarzyszom z Zachodu", „Czy należy handlować z sowietami?", «Treść imperjalistyczna», „Maska humanitarna" itd., Tytuły rozdziałów mówią same za siebie. Treść ich jest naprawdę zastanawiająca. Historja naprzykład z «laską Efienoffa» jest kapitalna, że nie mogę powstrzymać się od spowiedzenia jej pokrótce.

Na jednym z mityngów w Kijowie «towarzysz» Trocki w długiem przemówieniu wielbił dzieło sowietów. Wedle ustalonego szablonu, oddano po nim głos przeciwnikom. No i o dziwo—znalazł się jeden na tyle odważny, że zechciał odpowiedzieć. Był nim robotnik Efienoff. Zjawił się na trybunie z laską w ręku i rzekł krótko: «Towarzysze! Widzicie tę laskę? Ona wam opowie historję rewolucji rosyjskiej. Przedtem kraj był rządzony przez arystokrację i możnych, którą wyobraźcie sobie jako rączkę mojej laski. Okucie jej niech przedstawi wam katorżników, którzy byli na spodzie społeczeństwa, drzewce zaś, tj. środek laski robotników i chłopów». Ucichł na chwilę i odwrócił laskę swoją. «A teraz jest naodwrót, my jednak chłopi i robotnicy zostaliśmy na tem samem miejscu». Dzielny robotnik Efienoff został oczywiście w niespełna tydzień potem rozstrzelany...

Takich «historyjek» autentycznych rozsiał Berand mnóstwo na stronicach swej książki. Lwia część poświęcona jest Moskwie, miastu, w którem nikt się nie śmieje! Życie toczy się napozór jak wszędzie indziej, brakuje jednej tylko rzeczy: wesołości, śmiechu.

Poszczególne epizody, konferencje z przywódcami moskowskiemi mówią nam tak wiele, tak śmiało—że nie waham się książki Berand'a nazwać najlepszą z dotychczasowych publikacyj Zachodu o mocarstwie młota i kielni.

Tenit.

Obóz monarchistyczny dziś w niedzielę 14 lutego poświęca nowy swój lokal przy ul. Senatorskiej 6. Redakcja «Słowa» wysłała z tego powodu następującą depeszę gratulacyjną: «Z okazji poświęcenia nowego lokalu życzymy najowocniejszej pracy. Redakcja *Słowa*. Stanisław Mackiewicz».

SKLEP POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr 2

Sprzedaje wyroby specjalne Polskiego Monopolu Tytoniowe:

Triumf, papierosy, pudełko 20 sztuk za 2 zł. 80 gr.

Hercegowina i Pursiczan,

tytonie do papierosów o cięciu równoległem w pudełkach blaszanych po 100 gramów, w cenie 12 złotych za pudełko.

Aresztowanie grupy podejrzanych.

Patrol Kopu z strażnicy Dzisna w dniu 11 bm. aresztował 7 podejrzanych osobników włóczących się koło drutów. Aresztowani byli bez jakichkolwiek dokumentów stwierdzających i alibi.

Zachodzi podejrzenie, że są to bolszewicy „komsomolcy", gdyż adresów swego zamieszkani wskazać nie umieli.

Podanymi zajęła się energicznie policja. (ab).

Zgon Kardynała Dalbora.

POZNAŃ, 13—II Pat. 13 lutego godz. 3 min. 55 J. E. ks. Kardynał Dalbor zakończył swe życie.

*

POZNAŃ 13 I. Pat. Prymas Polski Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański dr. Edmund Władysław Dalbor urodził się 30 października 1869 roku w Ostrowie w Wielkopolsce.

Po ukończeniu gimnazjum w tem mieście studjował teologję w seminarjach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie oraz na uniwersytecie w Monasterze. Następnie w ciągu 2 lat poświęcał się studjom prawa kanonicznego w Rzymie i uzyskał tam stopień d-ra teologji, 25 lutego 1893 roku otrzymał w Wiecznem Mieście święcenia kapłańskie pierwszą mszę odprawił u grobu św. Stanisława Kostki. W roku 1894 został ks. dr. Dalbor wikarjuszem przy kościele w Poznaniu. W roku 1895 archikatedralnym wikarjuszem przy katedrze w Poznaniu i dyrektorem kancelarji arcybiskupiej, na które to stanowisko powołany został przez ówczesnego arcybiskupa ks. Sablewskiego. W roku 1900 mianowany został profesorem prawa kanonicznego w seminarjum duchownem w Gnieźnie. W roku 1901 ks. Arcybiskup Sablewski zamianował ks. profesora Dalbora kanonikiem gremjalnym kapituły metropolitalnej w Poznaniu. W 1909 roku został ks. Dalbor mianowany przez arcybiskupa Likowskiego wikarjuszem generalnym na archidjecezję Gnieźnieńsko-Poznańską. W 1914 roku ks. Dalbor został prałatem domowym Ojca Św.

Po zgonie ks. Arcybiskupa Likowskiego, Ojciec Św. zamianował ks. Dalbora w dniu 30 czerwca 1915 arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim. Podniosłe uroczystości towarzyszyły konsekracji ks. Dalbora na biskupa i ingresowi jego w Poznaniu na katedrę 21 września 1915 roku jako też ingresowi do katedry gnieźnieńskiej w dniu 3 października tegoż roku. Dnia 28 października 1919 roku ks. Dalbor brał udział w konsekracji ówczesnego nuncjusza ks. Ratti'ego, obecnie Papieża Piusa XI. W tymże roku 1919 otrzymał arcybiskup Dalbor purpurę kardynalską.

Wyniesienie prymasa do godności kardynała nastąpiło na tajnym konsystorzu 15 grudnia 1919 roku, zaś na publicznym konsystorzu 18 grudnia tegoż roku odbyła się ceremonja włożenia kapelusza kardynalskiego.

W czasie od 2 lutego do 6 roku 1922 w rzymie ks. Dalbor brał udział w konklawie, w wyniku którego ks. Ratti został obrany Papieżem.

Mimo nadwątlonego zdrowia ks. Kardynał Dalbor przewodniczył ostatniemu zjazdowi biskupów w Warszawie w ciągu całego tygodnia. Silnie zaniemógł po szóstym zjeździe katolików w Ostrowie w czerwcu 1925 roku, na którym to zjeździe celebrował mszę pontyfikalną i w czasie którego uczestniczył w poświęceniu pomnika kardynała Ledochowskiego.

Proces ordynata Bispinga.

W dziewiątym dniu rozpraw sąd przystąpił do przesłuchania gajowego Ormana.

Gdy znaleziono trupa księcia świadek sądził, iż obaj z Bispingiem padli ofiarą napadu bandyckiego i szukał również drugiego trupa.

Orman opowiadał o tem co słyszał od gajowego Cybulskiego, który w dniu zabójstwa miał widzieć Bispinga z bronią w ręku. Książę stał wówczas w lesie o dwadzieścia kroków od Bispinga, zasłoniętego krzakami.

Na żądanie obrony sąd odczytuje złożone w śledztwie zeznanie Ormana.

Świadek opowiada następnie o śledztwie w sprawie zabójstwa, przytacza charakterystyczny szczegół. Oto na terenie zbrodni jeden z policjantów zgubił nabój rewolwerowy.

Zeznania drugiego gajowego Cybulskiego zasługują na uwagę.

— Było to przed południem w dniu zabicia księcia pana — opowiada świadek. — Dzieci dały mi znać, że książę objeżdża las. Szedłem na przełaj przez las do drogi, gdzie spostrzegłem stojącego konia. Gdym wychodził na drogę, zobaczyłem w krzakach jakiegoś pana, który w jednym ręku trzymał rewolwer, do którego drugą ręką wkładał kule. Pan ów spostrzegłszy mnie, szybko schował rewolwer do kieszeni, obrócił się i począł iść do księcia, który coś robił przy bryczce. Nie wolno nam było podchodzić do księcia z bronią, to też położyłem fuzję na ziemi. Książę to zobaczył, kazał mi fuzję podnieść, nabić ą i postępować z tyłu. Skoro panowie znaleźli się na skraju będącego pod moją opieką lasu chciałem ich pożegnać i odejść. Książę jednak kazał mi się odprowadzić aż pod samą szosę.

Po przerwie zeznaje świadek Paweł Mikołajczyk, szofer Druckiego-Lubeckiego. Świadek w odpowiedzi na pytanie prokuratora opisuje dziwne zachowanie się Bispinga przyjaciela zamordowanego księcia. Przyjechawszy do Teresina po zabójstwie, oskarżony wszedł do salonu, gdzie leżały zwłoki, zgiął na chwilę kolano w drzwiach poczem wstał zaraz i wyszedł, nie spojrzawszy na zmarłego. Przed domem Bisping opowiadał Mikołajczykowi o ostatnich chwilach księcia. Miał go na drodze pozostawić z dwoma nieznanymi osobnikami, przyczem odchodząc, słyszał ich podniesiony głos.

Adw. Bitner: — Czy świadek przypomina sobie rozmowę księcia z Gralem w której ten ostatni mówił tak podniesionym głosem, że świadek w obawie o księcia pozostał przy nim w ciągu całej rozmowy.

— Tak, pamiętam to.

Dalej zeznaje p. Krotowski: w czasie procesu I-ej Instancji p. Krotowski brał w nim udział jako znawca grafolog i badał weksle załączone do sprawy. Zdaniem świadka podpisy księcia są najprawdopodobniej autentyczne, choć istotnie odbiegają od zwykłego szablonu.

Uzupełnieniem tego zeznania jest przesłuchanie p. Rakowieckiego, plenipotenta ks. Aleksandra Druckiego-Lubeckiego, brata nieboszczyka. Świadek ustalił, że książę kiedyś podpisywał weksle klęknąwszy na dywanie i położywszy papier na okrągłym stoliku.

Zeznania następnego świadka hr. Jana Zamoyskiego, idą po linji obrony. Świadek omawiał spotkanie z księżną na granicy, gdy wdowa wracała do kraju, otrzymawszy wiadomość o śmierci męża. Ks. Drucka-Lubecka nie wiedziała, że przyczyną śmierci męża jest zbrodniczy zamach, a usłyszawszy o tem od świadka, odrazu rzuciła:

— To zrobił Grala.

Ś. P.

Władysław Bystram

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 18 stycznia r.b. w wieku lat 52. Pochowany został dn. 20 stycznia r.b. na cmentarzu parafjalnym w Witkomierzu, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Ś. P.

JÓZEFA z PUZYNÓW

Karolowa Bystramowa

opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 24 stycznia r. b. w maj. Upicie, w wieku lat 36. Pochowaną została dn. 26 stycznia r. b. na cmentarzu parafjalnym w Upicie, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE i RODZINA.

Wszystkim tym, którzy w dniu 7 bm. okazali pomoc i współczucie w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu

ś. p. Aleksandrowi Golimontowi

na tej drodze składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

KARYKATURA.

J'ai ri,—me voila désarmé! (Uśmiałem się—jestem rozbrojony).

Piron.

W Paryżu umarł temi dniami jeden z najrodowitszych, najautentyczniejszych paryżanów—Willette.

— Willette?—zdziwi się ten i ów.

A potem filozoficznie, delekatnie wzruszy ramionami i doda:

— Nieznałem. Świeć mu, Panie!..

Willette, Adolphe Willette, prześwietny rysownik, twórca własnego *genre'u*, „piewca" Pierota i Colombiny, Pierota uśmiechającego się do własnej niedoli, Willette, sam będący uśmiechem Paryża,.. ginącego, *qui s'en va*, symbol wiecznie frondującego paryskiego *ésprit*; Willette współtwórca słynnego kabaretu Chat Noir, pełnego po ścianach jego kompozycyj; Willette świetny w swoim przesubtelnym sentymencie, przepojonym wskroś ironją i melancholją... Willette cięty satyryk—i poeta, niezrównany poeta!.. Willette, upostacjowanie Montmartre'u, lecz tego, z przed lat Montmartre'u artystów i poetów, z przed zalewu cudzoziemców, i dancingów i szyldów jarmarcznych ziejących niesamowitą światłością po nocy..! Willette—on też był *karykaturzystą*..!

Willette urodził się — Pierotem; podobnie jak zawodowy polityk rodzi się zazwyczaj Arlekinem. Dziadek jego po ojcu bywał na dworze Ludwika XVI-go, osobiście znał Marję Antoninę, a gdy ścinano Robespierre'a, stał u szafotu na czele swego plutonu. Zaś dziadek jego po matce, kapitan Junck, adjutant marszałka Molitora, ciężko był ranny pod Waterloo. On sam umarł w 68-ym roku

CZYCZERIN.
Według rysunku zamieszczonego w «Europe Nouvelle».

życia, według świadectwa lekarskiego na zapalenie płuc, w rzeczywistości zaś cierpiał na całkiem coś innego — na znikanie z widowni świata starego Montmartre'u, na zalewające Paryż chamstwo i wyuzdanie, na amerykanizację szampańskiego życia paryskiego, nawet na przekształcanie się „linji" kobiecej, całego styiu, którego on, Willette, był jednym z arcykapłanów...

Biedny, stary Willete.

Od czasów Watteau nikt jak on nie odtwarzał z taką precyzją i finezją francuskiej wykwintności obyczajów i manjer, elegancji, zalotności, słowem galanterji, a na przełomie dwóch stuleci nikt tak jak on nie władał floretem pióra, maskując ostrze—najprześliczniejszemi różami.

Jeżeli określić karykaturę jako satyrę malowniczą, *vel* rysowaną, to *subtelniejszej* karykatury satyrycznej nigdzie nie znajdziemy jak u Willette'a.

Bo — trzeba przedewszystkiem uprzedzić i porozumieć się, że jest karykatura... i karykatura.

*

Co to jest: skarykaturowana czyjaś fizjognomja? To — zabawka. To *śmieszenie* ludzi kosztem bliźniego.

Co robi specjalista „od" rysowania „w karykaturze" wyłącznie twarzy, względnie głowy — osadzając ją jak np. Léandre na króciutkiej figurze? On dobywa na jaw najbardziej charakterystyczne rysy i szczegóły karykaturowanej twarzy. Może: najpiękniejsze rysy i szczegóły? Broń Boże! Właśnie będące na twarzy ludzkiej jakby obrazą Bożą. Właśnie takie, których by mniej bystre oko — lub złośliwe — nie spostrzegło wcale.

Proszę przeczytać, co pisze właśnie taki polski specjalista od karykaturowania ludzkich twarzy p. Jerzy Szwajcer, wcale już nawet popularny rysownik, podpisujący swoje szarże *(charges)* pseudonimem *Jotes*. W Bibljoteczce wesołych i sensacyjnych opowieści wyszły właśnie, jako 3 tomik jego zwierzenia i uwagi zatytułowane „Z notatnika karykaturzysty".

— Karykaturzysta—pisze—nie ma innych zamiarów (zobaczymy zaraz, że może mieć *inne* zamiary) prócz tego jednego aby w sposób możliwie *najbardziej dosadny i jaskrawy* oddać podobieństwo. Nie wszystkie twarze nadają się w jednakowej mierze do karykatury. O ile twarz posiada rysy regularne, mało wyraziste i mało indywidualne, o ile nie posiada nic, za co by się było można „zaczepić" i co możnaby uwypuklić, — twarz taka będzie trudna a nieraz nawet zupełnie nie nadająca się do karykatury.

A dalej:

— Karykatura nie odzwierciadla psychiki wewnętrzej lecz jedynie jej zewnętrzne namacalne przejawy.

Też kwestja sporna lub wydane karykaturze (portretowej) świadectwo wielkiego ubóstwa. Lecz idźmy dalej.

— Karykatura oddaje silniej podobieństwo niż fotografja, bo pomija właściwości twarzy nie odgrywające zasadniczej roli w podobieństwie, a uwypukla jaskrawie to, co stanowi wyłączną cechę danej osoby, nie spotykaną u nikogo innego.

Tu przypomnijmy sobie: wąsy cesarza Wilhelma, trzy włosy Bismarka, czub w kształcie płomienia Rochefort'a, czuprynę Paderewskiego, etc. etc.

— Uczucie wesołości — pisze p. Szwajcer—jakie niejednokrotnie wzbudza karykatura, spowodowane jest nieraz przez nic innego, jak przez efekt podobieństwa wyrażonego w sposób nieoczekiwany, oryginalny, niesamowity.

P. Szwajcer zacieśnia niesłusznie tę uwagę do karykatury — portretu. Wszelki wogóle efekt humorystyczny, komiczny tryska jak skra z krzesiwa — z wywołania czegoś nieoczekiwanego, z szalonego kontrastu. Humor wogóle to zdolność budowania najbardziej cudackich kontrastów, które wywołują —wesołość, śmiech, chwytanie się za boki i brzuch.

Weźmy dla przykładu pierwszą lepszą skarykaturowaną twarz przez Jotesa. (Sporo ich w notatniku p. Szwajcera). Podobieństwo duże! Ale czemu w interpretacji Jotesa taki *śmieszny* np. Krzywoszewski, Steczkowski, Frenklówna (z opery)? Bo — nie spodziewaliśmy się, że ich twarze posiadają tyle śmiesznych, cudackich, groteskowych rysów!

Generał ŻELIGOWSKI. Rysował Jotes.

Ot i cały sekret. P. Wacław Husarski bynajmniej nie odkrył Ameryki opinjując że karykatury Jotesa pozowane są charakteru satyrycznego. Oczywiście! Inaczej i być nie może! Jotesowi nie chodzi o żadne *castigatio morum ridendo*. Nie żaden on satyryk, moralizator. Jemu chodzi tylko o... ultrapodobieństwo, tak potężnie zaakcentowane, aby swym kontrastem z tem, co ludzie przeciętni spostrzegają, wywoływało wesołość.*)

Jotes—śmieszy. Oto wszystek ce jego karykaturowanych portretów. Jak wogóle jest to cel każdego karykaturzysty-portrecisty, aż do samego Léandra, aż do Gulbranssona, aż do Sema włącznie.

Satyra zaczyna się dopiero od... transponowania np. danego osobnika

---

*) Wśród licznych karykatur, któremi zaopatrzone jest dziełko p. Szwajcera, zwraca przedewszystkiem uwagę portret p. St. Umińskiej, nieszczęsnej bohaterki dramatu paryskiego, narzeczonej ś. p. Żyznowskiego, niepospolicie utalentowanej artystki Warszawskiego Teatru Polskiego. Podobieństwo —zwłaszcza np. w oczach — niesłychane! Typ, charakter twarzy uchwycony znakomicie. Ale — aby to ocenić trzeba karykaturowany model znać. A im się go osobiście lepiej zna, tem głębiej można ocenić to, co karykaturzysta dokonał. Natomiast najmniejszej niema racji, najmniejszego sensu pokazywania ludziom skarykaturowanej fizjognomji kogoś, którego patrzący nie widział nigdy w oczy! Co najwyżej zawoła: „A to ci dopiero małpa!" Nic innego portret-karykatura mu nie powie. Oczywiście, uwaga niniejsza nie stosuje się do twarzy tak powszechnie znanych jak np. Napoleona, Bismarcka, Wilsona i t. p.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

W sprawie konkursu na pracę o programie gospodarczym Polski.

Przypadkowo dowiedzieliśmy się, że przez jakąś instytucję stołeczną został rozpisany konkurs prac na temat: *„O programie gospodarczym Polski"*. Pogłoski o tem w Wilnie zaczęły krążyć przed trzema tygodniami. Ale kto rozpisał konkurs? Czy były ogłoszenia i w jakiej prasie zostały umieszczone? Jakie warunki, jaki termin nadsyłania prac?—tych szczegółów nie przytaczano: podkreślano tylko „najgłówniejsze", bo imponującą sumę 10.000 zł. nagrody za najlepszą pracę konkursową. Po dłuższych poszukiwaniach otrzymaliśmy w wileńskiej filji Banku Gospodarstwa Kraiowego wiadomość, że konkurs został rozpisany przez Centralę tego banku w Warszawie, a jednak i filja nie posiada żadnych danych, dotyczących konkursu, wobec czego po informacje należało zwrócić się bezpośrednio do Centrali Banku.

Dopiero teraz mamy przed sobą żądane informacje. Podkreślają one najwyraźniej, że *„prace konkursowe należy nadsyłać do Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, Królewska 5, najpóźniej do dnia 15-go marca 1926 r. włącznie"*. A więc po trzech tygodniach poszukiwań pozostaje tylko 4—5 tygodni na wykonanie pracy: o objętości «do 5 arkuszy druku», zaś o treści nie małoważnej, bo mającej przyczynić się do naprawy gospodarstwa krajowego; idzie przecież o to:

1) W jakiej mierze można już obecnie ustalić pewną kolejność i stopniowanie intensywności dla popierania rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa;

2) Jakie kryterja mają być tutaj miarodajne—ze względów: a) na potrzeby krajowej konsumcji, b) na ochronę państwa, c) na szczególne zdolności produkcyjne, jak posiadanie własnych surowców i środków pomocniczych produkcji, oraz rąk do pracy, d) na zapotrzebowanie kapitału pod względem ilości i jakości, oraz na możność uzyskania kapitału prywatnego w kraju i zagranicą, e) na bilans handlowy, szczególnie na łatwość i zyskowność eksportu, f) na stosunki społeczne, g) na warunki konkurencji zagranicznej i momenty międzynarodowego podziału pracy, h) na szczególne trudności, przeciwstawiające się u nas rozwojowi pewnych gałęzi, i) na stosunki polityczne z państwami obcemi, o ile one mogą wpływać na naszą produkcję i na nasz obrót handlowy z zagranicą, j) na położenie geograficzne w związku z możliwościami i warunkami transportowemi, k) na wzrost dochodu społecznego i siły podatkowej, l) na konsekwencje takich reform społecznych jak reforma rolna, i m) na psychikę społeczną i na przysposobienie oraz uzdolnienie społeczeństwa w zakresie techniki i organizacji pracy;

i 3) Jakie konkretne programy kolejności i intensywności wynikają z odpowiedniego skombinowania powyższych kryterjów między sobą».

Otóż osoby życzące stanąć do konkursu mają w przeciągu 4—5 tygodni podać możliwie najlepszy program sanacyjny, t. j. wyświetlić w tak krótkim czasie to, czego od kilku lat szukano przez wybitniejszych mężów stanu, a brak czego powodował i powoduje — jak to stwierdzają autorowie konkursu — „trudności, na jakie niejednokrotnie napotyka państwo, rząd i ciała ustawodawcze, gdy idzie o decyzję, czy tę lub ową gałęź gospodarstwa krajowego należy szczególnie popierać środkami polityki celnej, komunikacyjnej, taryfowej, podatkowej i t. p."

Trzeba przecież poważniej traktować sprawę sporządzenia pracy konkursowej mającej ująć niemal wszystkie dziedziny życia państwowego i rozwiązać jeden z najtrudniejszych problematów; i w taki sposób jeszcze, by «les alouettes tombent toutes rôties dans la bouche». Przypuśćmy, że Warszawa, a tem bardziej koła bliskie do Centrali Banku Krajowego, już przed kilku miesiącami słyszały cokolwiek o mającym być rozpisanym konkursie, a więc miały możność zawczasu do niego się przyszykować; wtedy pewna kategorja osób posiadałaby przywileje, których być nie powinno. Jeżeli zaś tak nie jest, jeśli tak dziwnie krótki termin obowiązuje wszystkich w równej mierze, to rzecz ma się też nie lepiej, bo wypływa wtedy jedna z dwuch możliwości: albo żadna z prac, pisanych na prędce a więc niezbyt rozważnie, nie nadaje się do nagrody,—byłoby to kompromitującem dla państwa; albo też, jedna lub dwie podobne prace zostają, w myśl konkursu, premjowane, zaś 2—4 prace—wydrukowane; wtedy rozgłoszonoby o tem poza rubieżami Kraju, gdzie ręku rzeczoznawców podobne prace byłyby dowodem—może i nieusprawiedliwionym — niewysokiego poziomu naszej gospodarności i naszych sił fachowych, co niewątpliwie też szkodziłoby interesom Polski.

Jeżeli należyte odprężenie sytuacji ekonomicznej ma zależeć nie tylko od *najlepszej* organizacji i czynności instytucyj wykonawczych, lecz i od *najlepszych* prac konkursowych, to winne być zapewnione i *najlepsze* warunki sporządzenia tych prac.

A więc w imię dobra Kraju należałoby ożywić sprawę konkursu drogą ogłoszeń w prasie, wychodzącej w środowiskach przynajmniej uniwersyteckich i przemysłowych, oraz ustalić odpowiedniejszy termin nadsyłania prac konkursowych, by szersze warstwy uczonych i fachowców mogły przyjąć udział w konkursie, i aby społeczeństwo mogło nabrać zaufania do sfer miarodajnych, oczekując polepszenia sytuacji.

Należałoby również podzielić zadanie konkursowe, stosownie do wiadomych kategoryj zdolności twórczej, na części zasadniczą i konkretną, z których każda niezależnie podlegałaby orzeczeniu sądu konkursowego, co niewątpliwie przyniosłoby lepsze owoce.

Miejmy nadzieję, że czynniki miarodajne zechcą zastanowić się nad uwagami powyższemi i rozpatrzeć ponownie sprawę konkursu, by umożliwić i prowincji wzięcie udziału w tymże.

Inż. W. Jacyna.

KRONIKA

NIEDZIELA **14** Dziś Zap. W lent. Jutro Faust i Jowit.

Wsch. sł. o g. 7 m. 23.
Zach. sł. o g. 4 m.

URZĘDOWA.

— (b) **Depesza kondolencyjna.** W związku ze śmiercią Jego Ekscelencji ks. Prymasa Dalbora Wojewoda Wileński p. Olgerd Malinowski wysłał do kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej i poznańskiej depeszę kondolencyjną.

— **Licytacja koni.** Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że sprzedaż z licytacji wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się dnia 16 i 19 lutego w Wilnie na rynku Kalwaryjskim i rozpocznie się o godz. 9 rano.

MIEJSKA.

— (x) **Posiedzenie podkomisji redukcyjnej w Magistracie.** W poniedziałek, dnia 15 lutego r. b. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie podkomisji redukcyjnej, celem omówienia szeregu spraw, dotyczących akcji oszczędnościowej.

— (x) **Posiedzenie komisji rewizyjnej w Magistracie.** We wtorek, dnia 16 lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji rewizyjnej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą sprawy gospodarki miejskiej.

SĄDOWA.

— (b) **Sprawa Muraszki.** Wiadomość podana przez prasę rosyjską miejscową o rzekomem odroczeniu sprawy st. przod. Muraszki do połowy marca po sprawdzeniu w pierwszym źródle okazała się nieprawdziwą.

Sąd obędzie się 20 b. m. Oskarżenie wnosić będzie podprokurator Kaduszkiewicz, bronią oskarżonego Muraszkę mecenasi Szurlej i Niedzielski.

Jakkolwiek sprawa ta odbywać się będzie przy drzwiach otwartych, to jednak przewidziane jest wpuszczanie publiczności za biletami, a to w celu uniknięcia natłoku.

WOJSKOWA

— **Rejestracja lekarzy wojskowych.** Kmda Obozu War. wydała rozkaz by wszyscy lekarze wojskowi garnizonu Wilna dotychczas niezarejestrowani zgłosili się w dniu 16 bm. do Województwa wydziału Zdrowia Publicznego dla regestracji (ob)

— **Unormowanie jadła koszernego dla żydów w wojsku.** Według rozkazu generała Pożerskiego wszystkie oddziały stacjonujące w Wilnie winny podać do dnia 18 bm. spisy tych żołnierzy — żydów, którzy chcą korzystać z potraw koszernych. Unormowane zostaje ta kwestja, w ten sposób że w poszczególnych oddziałach mogą żołnierze — żydzi korzystać z przeznaczonego na ten cel strawnego lub będą mogli korzystać z kuchni koszernych żydowskich — które uregulują tę sprawę już z Kmdą Ob. War. (ab)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— **Z życia Dowborczyków.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale ojczyzny", niniejszem powiadamia, że niżej wymienionym członkom Stowarzyszenia, zostały nadane, z powodu obchodu 10-letniej rocznicy powstania: „Polskiej Ligi Wojennej Walki czynnej"—historyczne odznaki P. L. W. W. Cz., zatwierdzone przez p. ministra spraw wojskowych, Dz. R. Nr. 36, dn. 10 XI 25 r., za tajną pracę wojskową, która zmierzała w czasie wielkiej wojny do wywalczenia Niepodległości Polski, przez organizowanie wojska polskiego na wschodzie.

Dekoracja, niżej wyszczególnionych osób, odznaką Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej oraz wręczenie dyplomów na prawo noszenia takowych, odbędzie się w niedzielę dn. 7 lutego r. b. o godz. 12 w poł., w lokalu Tow. Gimnastycznego „Sokół" przy ul. Wileńskiej, pod Nr. 10

Lista osób, którym została nadana historyczna odznaka P. L. W. W. Cz.: 1) Ostrowski Franciszek, gen. br. 2) Rymkiewicz Zygmunt, gen. br. 3) Grecki Włodzimierz pł. 4) Kołczak Jerzy, mjr. rez., 5) Bukow Stanisław, kpt. rez., 6) Eymontt Cezary, por. rez., 7) Dumnicki Stanisław, por. rez., 8) Hłuszanin Edward, por. rez., 9) Kulesiński Bolesław, por. rez., 10) Pietraszun Antoni, por. rez. 11) Perkowski Wilhelm, por. rez., 12) Wasilewski Stanisław, por. rez., 13) Dyakowski Leonard, ppor. rez., 14) Giedroyć Józef, ppor. rez., 15) Narębski Piotr, ppor. rez., 16) Żarnowski Witold, ppor. rez., 17) Szyszko Albert, pchr. rez., 18) Grontkowski Stanisław, b. urz. wojsk, 19) Halicki Aleksander, b. urz. wojsk, 20) Cuknik Gustaw, sier. rez., 21) Mintowt—Czyż Bohdan, wach. rez., 22) Staniewicz Stanisław, wach. rez., 23) Czerepowicz Bronisław, kapr. rez., 24) Kozłowski Bronisław, kapr. rez., 25) Aleksandrowicz Michał, st. szer. rez., 26) Bizunowicz Ignacy, st. uł. rez., 27) Niemartowicz Bolesław, szer. rez., i 28) Wojciechowski Jakób, szer. rez.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** W dniu 14 lutego r. b. odbędzie się referat prorektora A. Parczewskiego i profesora K. Petrusewicza w sprawie „Noweli do T. X. cz. I" o godzinie 5-ej po południu w gabinecie p. prezesa sądu apelacyjnego (gmach Sądów na Łukiszkach).

Goście mile widziani.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 14-go lutego 1926 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich uniwersytetu prof. d-r Stanisław Pigoń wygłosi odczyt p. t.: «Poezja polska wobec rozbiorów».

Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

AKADEMICKA.

— **Szopka akademicka.** Ciekawe przedstawienia «Szopki» dobiegają już końca, przeto każdy winien pośpieszyć, by ujrzeć, te w swoim rodzaju arcydzieło. — produkt pomysłowości grona słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Przedstawienia odbywają się w salach «Ogniska» akad. — ul. Wielka 24 — o godz. 8-ej i w następne dnie codzienne o godz. 8-ej wiecz.

SPORT.

— (b) **Ekipa wileńska na zawody narciarskie w Zakopanem.** Polski związek narciarski w Warszawie organizuje w czasie od 19— 21 bm. w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Zawody obejmą: bieg pań o mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej 6 klm., bieg główny 18 klm. i skoki na nowozbudowanej skoczni na Krokwi.

Z Wilna na zawody te wyrusza ekipa A. Z. S'u w osobach pp. Jana Grabowieckiego, Tarasiewicza Olgierda, braci Niecieckich Przemysława i Jarosława. Kierownictwo ekipy objął p. J Grabowiecki.

ZABAWY.

— **Wielki raut.** W salach Pałacu Reprezentacyjnego odbędzie się dn. 15 lutego r. b. pod łaskawym protektoratem pana ministra Raczkiewicza i pani Jadwigi Raczkiewiczowej wielki raut z koncertem na dochód instytucji „Chleb dzieciom". Współudział w koncercie łaskawie obiecali: znana i ceniona śpiewaczka p. Zofja Wyleżyńska i już znany Wilnu kwintet w osobach p. Kleckiej i panów Szmidta, Jegiera, Salnickiego i Stępińskiego.

Początek koncertu punktualnie o godz. 11-ej wiecz., koniec zabawy o godz. 5 i pół rano.

Bilety w cenie 5 zł. i akademickie po 3 zł. są do nabycia u pp. gospodyń i gospodarzy rautu.

— **Ostatni podwieczorek towarzyski.** Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się ostatni w tym karnawale, towarzyski podwieczorek z tańcami, w górnej sali hotelu Georges'a, w niedzielę d. 14-go b. m.

Początek punktualnie o godz. 18-tej, koniec o 22-giej. Wstęp zł. 3 młodzież kształcąca się zł. 2.—Bilety z powołaniem się na gospodarzy, przy wejściu.

RÓŻNE.

— **Koło Przyjaciół Przychodni Poradni Wil. T-wa Przeciwgruźliczego** składa najgorętsze podziękowanie p. Inżynierowej Łopuszyńskiej za starania w zorganizowaniu Zabawy tanecznej w Ognisku Kolejowem, Zarządowi Ogniska za bezpłatne udzielenie sali, zespołowi artystów onego za ofiarną świetnie odegraną farsę, orkiestrze, oraz wszystkim osobom, którzy się przyczynili do powodzenia zabawy.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj o godz. 3.30 po poł. po raz dziewiąty sztukę B. Katerwy «Przechodzeń». Wieczorem o godz. 8-ej po raz szósty «Wesele» Wyspiańskiego. Jutro po raz drugi «Ewa» komedja J. Szaniawskiego. Pojutrze w ostatni wtorek komedja M. Bałuckiego «Dom otwarty». We środę popielcową «Wyzwolenie» Wyspiańskiego, we czwartek wchodzi na repertuar Reduty dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego «Toruń».

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od 9—4.30 i od 5—8 w dnie powszednie i od 10—12·30 w niedziele oraz Kasa Teatru od 11—2 i od 5—8 w dniu przedstawienia.

— **Poranek w Teatrze Polskim.** Dziś o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek o bogatym i interesującym programie. Wystąpią wybitni i utalentowani artyści, E. Igdal (śpiew), J. Sutocka (śpiew), T. Zawadzki (skrzypce) i R. Rubinsztejn (akompanjament). Program zawiera kompozycje: d'Ambrozio, Areński, Bemberg, Czerepnin. Czajkowski, Delibes, Glier Greczaninow, Massenet, Niewiadomski, Paderewski, Saint-Sains, Wieniawski, Weckerlin i inn. Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

— **Wieczór baletowy w Teatrze Polskim.** Produkcje baletowe znanej interpretatorki tańców plastycznych H. Łaszkiewiczowej mają ustaloną sławę, cieszą się przedto zasłużonem powodzeniem. Dzisiejszy wieczór poświęcony całkowicie tańcom plastycznym w zastosowaniu do muzyki wybitnych kompozytorów zawiera: suitę symfoniczną «Szeherezada»— Rymskiego-Korsakowa, oraz Divertissement baletowe w wykonaniu całego zespołu plastyki z H. Łaszkiewiczową na czele. Początek o godz. 8-ej wiecz. Kasa czynna od 11-ej i od 3 — 9 wiecz.

— **Poranki muzyczne w Sali Miejskiej.** Dziś 14 bm. o godz. 12,30 odbędzie się poranek poświęcony operze komicznej. W programie «Cyrulik sewilski» Rossiniego w wykonaniu scenicznem.

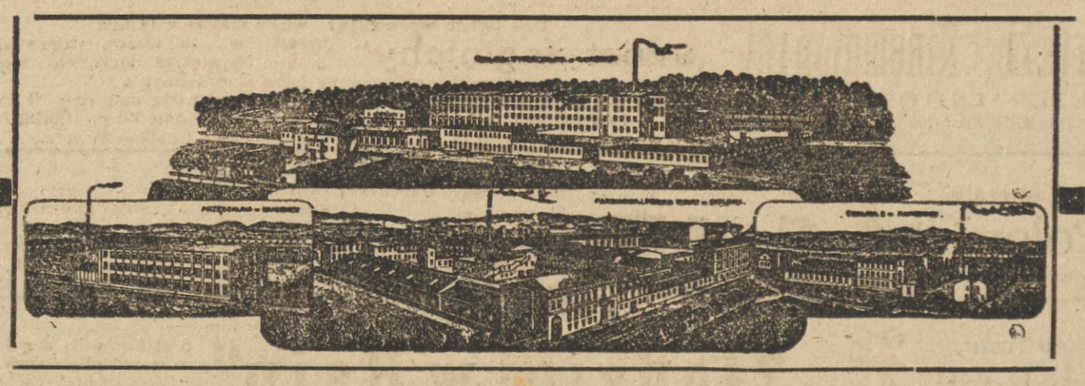

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA i WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w Bielsku (Śląsk Cieszyński) rok założenia 1850.

Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, telef. 949.

SPRZEDAŻ DETALICZNA
po cenach fabrycznych

na—barana, osła, tygrysa i t. p. W tym wypadku karykaturzysta ma coś o danym osobniku do powiedzenia. Tak np. swojego czasu głośna była w Paryżu historja o gwałtownem obrażeniu się Venillot'a (znakomitego pisarza i ogromnie wojowniczego publicysty katolickiego) za wyrysowanie go w humorystycznym tygodniku „Charivari" w postaci... boksującego się anioła.

Za czasów Venillota, i wcześniej jeszcze, potrzebna była zgoda karykaturowanej osoby na umieszczenie w czasopiśmie humorystycznem jej konterfektu. Gdy o takie pozwolenie poproszono Lamartine'a, odpowiedział listownie tak: „Zaszczyt to wielki dla mnie, że chcecie panowie opublikować moją *charge*, lecz nie mogę pozwolić aby w mojej osobie wyśmiewano się z ludzkiej istoty. Byłoby to obrazą dla tworu Bożego, *créature de Dieu*. Oblicze moje należy do całego świata — oczywiście. Słońce twarz moją opala, odbija ją strumień lecz— taką jaką jest. Nie chcę jej dobrowolnie profanować, ponieważ moje oblicze wyobraża twarz człowieka i jest darem Pana Boga".

Lamartine racji nie miał. Gdy chodzi o żart — gniewu niema i obrazy. Dobry żart nawet tynfa, jak wiadomo wart. A od cięcia karykatury satyrycznej żaden człowiek „publiczny" się nie uchroni.

Dopiero *może* być gniew i obraza a nawet *mogą* być stosowane „środki policyjne" (cenzura! konfiskata! odpowiedzialność sądowa!) gdy wkroczymy na pole *istotnej karykatury*, mianowicie karykatury *satyrycznej i politycznej*.

Są to zazwyczaj, nie poszczególne twarze i postacie lecz całe kompozycje rysunkowe. Taka karykatura to w każdej walce straszna broń; to już nie żaden „niewinny żart"; to istny puginał w ręku... uczciwem lub nieuczciwem.

Tu już opuściwszy pana Jotesa z jego szarżami, wywołajmy naprawdę wielkie imiona: Hogartha (potężna satyra obyczajowa), Goyi, jednego z wielkich naprawdę Hiszpanów, a Francuzi tacy jak Daumier, Gavarni, Cham, Nadar, Grandville, podobnie jak znakomici choć mniej na świat cały popularni rysownicy londyńskiego „Punch'a", lub berlińskiej „Kladderadatsch" lub monachijskiego „Simplicissimusa" małoż to ciosów zadali szalbierstwom politycznym i obyczajowemu kołtuństwu?

Oczywiście nie jest przez to powiedziane, że karykatura satyryczna ma *zawsze* za sobą słuszność i sprawiedliwość. Monachijski „Simplicissimus" idzie po linji socjalnego radykalizmu; paryski z przed laty, świetny „Triboulet" służył idei monarchizmu etc. Karykatura może mieć swoją tendencję — jak zresztą wszystko, co się dzieje na świecie. Większość teraźniejszych pseudo humorystycznych, pozdabianych pseudo karykaturami czasopism ma też tendencję, bynajmniej nawet nie ukrywaną pod korcem: rozsiewa po świecie Bożym ordynarną pornografję, grubo zarabiając na tem. *Ad exemplum* „Vie Parisienne" dla smakoszów, a u nas różne „Bociany" dla mniej wybrednych pieprzu amatorów. Wszelkie gusty są hojnie obsłużone...

Wogóle u nas, w Polsce, z humorem krucho. Jeszcze w Warszawie bywa chwilami wcale piękny urodzaj na dowcipne „anegdotki", lecz nie jest to zazwyczaj wytwór zawodowych humorystów. Rodzą się „anegdotki" właśnie najdowcipniejsze — jak rapsody Homera. Licho wie skąd. Mówią, że głównie u Lourse'a. Ale bodaj-że to legenda pilnie kultywowana przez... właściciela Lourse'a, p. Semadeniego i oddanych mu przyjaciół.

P. Szwajcer (Jotes), który chyba dobrze wie jaki jest kurs obecny karykatury w Polsce, skarży się, że „kult dla karykatury i jej zrozumienie" są dziś znacznie większe we Francji, Niemczech, Anglji, w krajach Skandynawskich, nawet w Rosji — niż w Polsce. I przytacza trzy własne rozmowy z osobami obstalowującemi u niego swoją skarykaturowaną podobiznę. Jednej wydało się szalenie za drogo... 5 złotych («Pan to robi zaledwie parę minut, krócej niż wyrwanie zęba!») drugiej osobie nie chciało się wierzyć, że Jotes bierze za «główkę» 50 złotych. Tak małol Trzeci zaś djalog oto jak brzmiał:

— Czy chce pan wykonać moją karykaturę?

— Czemu nie.

— Ale co *ja* za to dostanę? — pyta klijent.

— Jakto? Co pan ma dostać?

— No a cóż pan sobie myśli? Ja mam z siebie robić małpę za darmo? Mogę się poświęcić, ale niechże wiem za co przynajmniej.

Ten trzeci klijent p. Jotesa nie zdawał sobie oczywiście sprawy, że każdy karykaturowany hojnie już jest wynadgrodzony i uhonorowany.... popularnością, którą mu zapewnia karykatura np. w piśmie humorystycznem, w gazecie, w «Szopce» i t. p. Drugi to by jeszcze dołożył, byle by go «choć byle jak» skarykaturowali publicznie.

Ojczyzną karykatury politycznej, tego najprawowitszego dziecka karykatury wogóle, jest Anglja i po dziś dzień karykatura polityczna cieszy się tam ogromną wziętością i — pełną nietykalnością. Już swojego czasu zalany był „Punch" w sposób wręcz nieprawdopodobny karykaturami samego króla Jerzego III-go. I—nigdy mu nic się nie stało. A co dokazywali karykaturyści francuscy z królem Ludwikiem Filipem! Piszący te słowa przechowuje znakomity rysunek z „Puncha" z roku 1864 go, wystawiający Polskę w walce o niepodległość nabijającą armatę—kajdanami. Kto inny przypomniałby może rysunek z 1859-go, z paryskiego „Charivari": król Wiktor Emanuel próbuje wdziać but (Włochy, jak wiadomo, mają, od biedy, kształt buta); stojący obok króla Garibaldi, widząc jak się nadaremnie morduje, powiada: „*Sire*, przydało by się jeszcze trochę prochu!" (francuski wyraz *poudre* znaczy zarówno „pudr", a w tym wypadku talk, magnezję, jak «proch" armatni i karabinowy).

*

A konkluzja?

Konkluzja ta, że jako czynnik w ogólnie ludzkiej walce o byt, w propagandzie moralizatorskiej, w satyrycznej chłoście, w walce politycznej, w tej lub owej akcji społecznej, obywatelskiej może być brana w rachubę tylko karykatura kompozycyjna, ilustrująca dany temat, rzucająca przed oczy z właściwą sobie wyrazistością i siłą: taką to a taką *myśl*.

Natomiast karykatura ograniczająca się wyłącznie do portetowania danych osobników, wyłącznie podnosząca do kwadratu specyficzne szczegóły ich fizjognomji, wyolbrzymiająca je, dobywająca je z ukrycia, przygłuszająca niemi wszelkie inne rysy—jest tylko, jak się rzekło, rozrywką, bawidełkiem, pozbawionem i znaczenia i wartości.

Inna rzecz gdy się zamieszcza w gazecie lub w tygodniku humorystyczno-satyrycznym np. posła Bryla padającego w objęcia Trockiego, Zinowjewa lub Dzierżyńskiego a rzecz inna jeśli się wystawi w czasopiśmie na widok publiczny tegoż posła Bryla... wyolbrzymiony nos, zezujące oko, lub łysinę jak patynę. Co komu z tego przybędzie... osobliwie gdy pojęcia niema jak p. poseł Bryl w rzeczywistości wygląda?

Niechże to i będzie niniejszych uwag ostatnie słowo,

Cz. J.

IBSEN. Karykatura Gulbranson'a

Wizerunek—karykatura autora niniejszego feljetonu. Rysował Edward Głowacki.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany wielki niesamowity film **„Świat zaginiony“** dramat w 10 aktach. Niezwykły twór fantazji. Największe arcydzieło techniki filmowej według scenarjusza Conan Doyle'a
Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 do g. 10 w. w powszednie dnie od g. 3 do g. 10 w.
Początek seansów od g. 2 m. 30 w powszednie dnie od g. 3 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr

Kino Kameralne **„Polonja“** ul. Mickiewicza 22

Wielkie święto francuskiej twórczości filmowej!
Cud Wilków
«Le miracle des loups»
Genjalne arcydzieło sztuki kinematograficznej. Majestatyczny dramat w 10 akt. (całość). Początek o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Wejście na początki seansów. Dla młodzieży dozwolon

Kino-Teatr **„Helios“**

PREMJERA Wielki sensacyjny film
„Złodziej w Raju“
8 aktów walki o miłość i złoto w roli gł. słynna piękność DORIS KENYON. Przepych wschodu i północy Niebywała wystawa. Seansy 4 6 8 i 10 w

Z dniem 1 go Stycznia 1926 r.
AJENCJA WSCHODNIA ROZPOCZYNA VI ROK WYDAWNICTWA
p. t. CODZIENNE WIADOMOSCI EKONOMICZNE
ABONAMENT przyjmuje Przedstawicielstwo Wileńskie — ul. Mickiewicza 4 tel. 243 i 228.

„M. GORDON“
ul. Niemiecka 26
wyprzedaż resztek
tylko 15 i 16-go lutego
Ceny wyjątkowo niskie

OD ADMINISTRACJI.

Na podstawie odnośnych zarządzeń centralnych władz pocztowych od dn. 1 stycznia b. r. zamówienia na prenumeratę „Słowa“ przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na terenie całej Rzeczypospolitej. Każdy przeto czytelnik ma odtąd możność zaprenumerowania i opłacenia należności za pismo nasze bądź w dalszym ciągu bezpośrednio w Administracji lub w którymś z naszych oddziałów prowincjonalnych, bądź w najbliższym urzędzie pocztowym.

Urzędy pocztowe przyjmują przedpłaty abonamentowe między dn. 15 a 25 miesiąca poprzedzającego ten, na który czytelnik „Słowo“ zamawia.

Ze względów technicznych urzędy pocztowe zapotrzebowują w Administracji jedynie ogólną dla swego okręgu doręczeń ilość egzemplarzy „Słowa“, nie wyszczególniając nam kto pismo zamówił.

Z tej racji wydawnictwo narażone jest na dotkliwe straty wynikające z niemożności sprawdzenia kto z p.p. Prenumeratorów zamówił pismo w urzędach pocztowych i wynikającego stąd wysyłania podwójnych egzemplarzy (jeden bezpośrednio od nas, drugi za pośrednictwem poczty).

Chcąc tego uniknąć w m-cu marcu, uprzejmie prosimy p. p. Premum. o wnoszenie przedpłat na m-c luty i następnie już w czasie między 15 a 25 b m. na poczcie, w oddziałach lub, jak dotąd, w centrali Wydawnictwa.

Prosimy też tych naszych czytelników, którzy „Słowo“ zamówili przez pocztę o wypełnianie poniżej podanego schematu zawiadomienia które po wycięciu z gazety i nalepieniu na zwykłą pocztówkę prosimy przesłać do Administracji (Wilno, Mickiewicza 4).

Wszystkim p. Prenumer., którzy przed końcem b. m. przedpłat nie wniosą, będziemy zmuszeni wysyłkę „Słowa“ z dn. 1-III — przerwać.

DRUK zaopatrzyć w znaczek pocztowy za 5 gr.

ADMINISTRACJA „SŁOWA“
WILNO
Mickiewicza 4.

Zamówiłem „Słowo“ bezpośrednio w urzędzie pocztowym, a nie jak dotąd w Administracji pisma.

Proszę mi pisma z Wilna nie wysyłać pod adresem.

W P. .....

w .....

SUKNO i BŁAWAT
Kazimierz RUTKOWSKI
Wilno, Wielka 64
Od 1-go LUTEGO
otrzymał przedstawicielstwo Łódzkiej Hurtowni dla Handlu Wyrobami Włókienniczemi na sprzedaż hurtową wszystkich wyrobów Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych
„K. Schejbler i L. Grohman“
w ŁODZI
Skład posiada materjały białe, farbowane, drukowane; Muśliny i Kretony w najnowszych rysunkach.
oraz
materjały wyrobów fabryki J. RICHTERA w Łodzi.
DETALICZNA SPRZEDAŻ
po wyjątkowo niskich cenach do 1-go Marca 1926 r. materjałów bieliźnianych, wełen na ubrania męskie i damskie.

Kamienie żółciowe zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.
Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5. (lewa oficyna I piętro).

od r. 1843 istnieje **WILENKIN** ul. Tatarska 20
Meble jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły, szafy łóżka i t.d.
Wykwintne — Mocne — Niedrogo.
SPRZEDAŻ NA RATY.

Kupuję
potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne
w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:
1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».
oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».
DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA“.

Spółdzielnia Rolna
Kresowego Związku Ziemian
Zawalna 1; telef. 1 — 47 telef. bocznicy kolejowej 4 — 62.
Baczność producenci rolni!!
Wydajemy **zaliczki** pod zastaw zboża.
NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.
Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc stałym kontakcie z firmami zagranicznemi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiedniem doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.
Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciążenia znacznej części Województw Wschodnich ze względów gieograficznych ku portow' w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.
Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linje kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemie Wschodnie z Bałtykiem.
O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Fabryka Wódek gatunkowych i Likierów
„Era“ Wilno, ul. Wileńska 32 telef. 926
Zawiadamia Szanowną Klijentelę iż po krótkiej przerwie ZOSTAŁA URUCHOMIONA i wyrabia wszelkie wódki wyborowe i likiery wszelkiego rodzaju
Wobec dogodnych warunków i przystępnych cen, fabryka ma nadzieję, iż Sz. Klijentela zechce nadal zaszczycać ją swymi obstalunkami, które będą wypełnione sumiennie i akuratnie.

MIESZKANIE
komu potrzebne i kto ma do oddania wynajmie najprędzej i najlepiej zwracając się do Domu Han.-Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14, tel. 9-05.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6

PRZETARG.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego (poczta Głębokie) **ogłasza przetarg na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach i Parafjanowie.** Ubiegający winien złożyć do dnia 24 lutego r. b. do godziny 12-ej rano do Biura Wydziału Powiatowego Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem ofertę w zapieczętowanej lakiem kopercie z napisem «Oferta na robotę budowy szkoły 7-klasowej w Dokszycach, względnie w Parafjanowie», stosownie i obowiązkowo do wzoru i warunków, które są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Warunki te muszą być podpisane przed przetargiem.

Każdy oferent ma przedłożyć ponadto Wydziałowi Powiatowemu przed przetargiem odpis wyciągu rejestru handlowego, jako też okazać świadectwo przemysłowe.

Wadjum w wysokości 5 pr. od zaoferowanej sumy należy wnieść do Kasy Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dodatkowego ustnego przetargu i wyboru oferenta.

(—) M. Siniszewski.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

Poszukuję «Spólnika» ze współpracą do sklepu spożywczego lub nabywcy takowego. Informacje ul. Bełny 10 w sklepie spożywczym.

Kilku urzędników, magazynierów i rzemieślników wzgl. inteligr. robotników poszukuje polska firma zagraniczna ne wyjazd. Warunki dobre. Zgłoszenia pod «Zagranica» do administracji «Słowa».

2 pokoje (syp i stoł.) słoneczne, świeżo odremont. do wynajęcia z całkow. umeblowaniem. Mickiewicza 44, m. 22.

Uwaga! Najtańszym opałem jest **Węgiel** Węgiel najlepszego gatunku do jednej tony z dostawą poleca M. DEULL Jagiellońska 3. m. 6 telefon 811.

Lokal do wynajęcia: pod kantor, skład, piekarnię. ul. Zamkowa 4.

300—Zł. dam temu, kto wskaże adres: Eugenjusz Czermak, buchalter, lat 38 urodz. Bielsko — Biała, ostatni pobyt Brodnica Pomorze, Sultan, Toruń, Szeroka 21.

Rządca — ekonom 34 lat z małą rodziną, ukończ. średni zakład Agronomiczny, z długoletnią praktyką, hodowla inwentarza i mleczarstwo. Cnotliwe świadectwo i osobiste protekcje od znanych osób. Poszukuje posady. Łaskawe oferty P. Łyntupy maj. «Poleś» Matulewski.

Baczność Panie domu i Gosposie!
Niedogodności prania bielizny nareszcie ustały.
Dzień prania staje się przyjemnością.
Zapraszamy Szanowną Publiczność do przekonania się o tem
W Czwartek: w sklepie L. Prużana, ul. Mickiewicza Nr 15
Piątek, Sobota Poniedziałek „ J. B. Segall, Two dla Handlu Towarami Aptecznymi
Wtorek „ B-cia Kołdobscy, Niemiecka Nr 21
Środę „ „Świt“, Wileńska Nr. 23.
gdzie będzie demonstrowane pranie mydłem
Sunlajt, Rinso i Lux
Jeneralny przedstawiciel na Polskę Fabryk firmy LEVER BROTHERS LIMITED, PORT SUNLIGHT ANGLJA.
L. REID, Warszawa, Moniuszki 11.
tel. 204—87 186—00.

SŁYNNE w CAŁYM ŚWIECIE
ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr v. Leyden, Dr Hochhoetter, Dr Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.
Zioła z Gór Harcu d-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Jedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ.
W.Z.P. w Wilnie Nr 56 z 6-XII-25 r.

WIELKA **wyprzedaż** po CENACH niezwykle NISKICH
SZWEDZKIE KALOSZE ŚNIEGOWCE i BOTY
CAŁKOWITA GWARANCJA!
Ł. Załkind WILNO ul. WIELKA 47.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRE ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI „KLAWIOL“ WYROBU LAB. CHEM. FARM. A. K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

W.Z.P. Nr 50 dn. 7-XI-25 r.

Dlaczego jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?
Dlatego, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!
Dlatego też odwiedźcie
10 WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE 10
od 7 — 13 marca 1926 r.
Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów,
„Elektryczność w rolnictwie“,
„Techniczne nowości i wynalazki“,
Wystawa myśliwska.
Wiza paszportowa zbyteczna!
Z legitymacją Targów i zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymację Targów można otrzymać przez
Wiener Messe, A.G., Wien, VII.,
jak również u honorowych przedstawicieli
Białystok: Schenter & S-ka, Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Kilińskiego 19.

OPONY i DĘTKI MICHELIN
akcesorja samochodowe na składzie. Dogodne warunki. Najlepszy towar. Najniższe ceny.
J. Włodawski WILNO Bakszta 4. Tel. 631.

ZGINĄŁ PIES rasy wielkich wilków. Osoba, która odprowadzi otrzyma sowite wynagrodzenie. Zwierzyniec, ul. Dzielna 26. E. Wollner.

Gotowe kroje i na obstalunek sukien, płaszczy i bielizny według żurnali w cenie od 50 groszy są do nabycia w PRACOWNI Damskich ubiorów Ofiarna 2—1.

Dr MED. **A. Mańkowski** choroby skórne i weneryczne Ordynuje od 5 — 7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 48.

Leśniczy zawodowy z kilkunastoletnią praktyką wzorowego prowadzenia gospodarstwa leśnego przyjmie posadę od zaraz lub później. Przedewszystkiem chodzi o stałe miejsce. Zgłoszenia proszę skierowywać do Admin. »Słowa« dla «Leśniczy».

Kury Wyandotty białe. Antokol, Sapieżyńska 9-b m. 1.

Makuchy słonecznikowe do sprzedania w dowolnych ilościach
ul. SZPITALNA Nr 4 tel. 948.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Wydawca Stanisław Mickiewicz. — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławinski. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“, Kwaszelna 23